

To są decydujące godziny dla przyszłości Alissona. Są one również decydujące dla ostatecznego następcy brazylijskiego bramkarza. Roma nie próżnuje, wiedząc od dawna kto jest numerem jeden: już miesiąc temu nawiązała kontakt z Areolą i Olsenem.

Numer jeden to Francuz, którego relacje z Monchim wykraczają poza zwykłe zapytania. Dyrektor znalazł porozumienie finansowe z bramkarzem, z umową na trzy miliony euro za sezon, dzięki dobrym relacjom z Raiolą, który zostanie nagrodzony solidną prowizją. Prowizją, która zatrzymała Napoli, zmuszając De Laurentiisa na zwrócenie oczu w kierunku Mereta. Areola ma dwadzieścia pięć lat i nie chce skończyć na ławce, po przybyciu Buffona. Poprosił o sprzedaż i powtórzył swą prośbę Paris Saint-Germain z większą siłą, po zakończeniu Mistrzostw Świata. Jego kontrakt wygasa za rok, a Roma ma nadzieję, że weźmie go za około dwadzieścia milionów. PSG prosi o trzydzieści, a Raiola pracuje, by doprowadzić dwa kluby do liczby dwudziestu pięciu milionów. Porozumienie zawarte już z Areolą, pozwala klubowi Giallorossich mieć większą siłę kontraktową w negocjacjach. Jedyną przeszkodą jest szejk, właściciel klubu, który może sprzeciwić się transferowi. Olsen stoi w kolejce.

"My nie sprzedajemy naszych klejnotów" - powiedział prezydent Amedeo Della Valle do mediów, pytany o transfer Federico Chiesy. Jednakże cena młodego skrzydłowego jest ustalona. Roma będzie musiała wydać bardzo dużo. Być może 50 milionów euro i dodać jakieś nazwisko. Monchi jest jednak zdeterminowany. Alisson do końca tygodnia będzie graczem Liverpoolu. Wielce prawdopodobne jest, że graczami Romy, dzięki angielskim pieniądzom, będą Areola i Chiesa.

Autor: CanisLupus